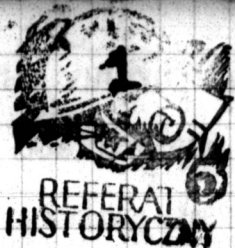


Jaruzna Grodziska obok P.S.R.

ur. 25. IV. 1929 r. - bez składu
rodziny.



Olga Grodziska obok P.S.R.

ur. 15. XI. 1902 r. - spiewniczka
wzmagała.

1565

Dnia 15. IV. 1940 r. zostaliśmy wywiezieni wraz z ojcem matką - Henry-
kiem z Łucka na Wołyniu. Kilka dni przed wywiezieniem ojca uwolnio-
no z więzienia, w którym przebywał z Niemcami, aresztowany za dzia-
łalność społeczną. Jednocześnie uwięziono mego brata, o którym dotychczas
nie mamy wiadomości. - Pozwolono nam wziąć wszystkie rzeczy: konwo-
jenci miejscowi byli nastroszeni względem nas stosunkowo przychylnie.
Po usytuowaniu w Łucku w pięknych warunkach pobytu dobieliśmy
do stacji rozrządowej w Żółtowodzie, skąd wyjeżdżano nas do posiadłości.
W Żółtowodzie nas przed stacją mieszkał wydział, gdzie większość rodzin
mieszkała przez prawie pół roku, ze względu na brak wyjazdów
wobec Polaków mieszkańcy wydziału przez miejscowe władze właścicielom
domów. Wieś należała się do Łucka w Kowach, Powiatu Żółtowodzkiej obł. -
położona nad Trybunem - 130 km. od stacji kolejowej.
Wskutek braku pracy dla wszystkich Polaków po dwóch miesiącach
przewieziono nas w obrębie tego samego rejonu w step, na siarokosy
w Berkanogajskim s/zie. Najmiejscem były szataś z siarą - 4. sz.
Województwa. Wspólnie z nami, postawione obok postawia spali traktoryści
kawałki brudni i szorstki. Wraz z nami zatrudnieni byli wszyscy
Polacy zamieszkałi w sołchole. Kolonia polska w Berkanogaju
liczyła około 30 rodzin polskich i dwadzieścia tyle ukraińskich.
Przeważająca ilość rodzin to żony i dzieci policjantów, reszta rodziny
oficerskie i urzędnicze. Ukraińcy - element wiejski, naukowo wykształcony
i wrogo ustosunkowany do Polaków. Rodziny polskie usiły przetrwać
w. Stopnia inteligencji gupami, jeśli jednak chodzi o pomoc wojenną
to żadne wścieki nie odgrywały roli. Pośród rodziny Polaków był
nawet sadzawalnijacy. Ukraińcy starali się być choć lojalni, względem
sowieckim, przed nami jednak nie kryli swych germanofobicznych nastawów.
Mimo to lubili nas obserwować i opowiadali różne makabryczne historie
o zleceniu się nad nimi Polaków w kraju. Miedzy Polakami wkrótce

z. kłótnie weszły się w okresie zimowej głodówki.

Stracą w socochosie. Trudno bez względu na porę roku. Przez latem
 budowano nas o godz. 4⁰⁰ i najczęściej bez śniadania pędzono do pracy. ↓
 Część Solec po przejściu kursu Fraktorystek za który musieli odpłacić
 dwuletnią pracę w socochosie i podpisali umowę głodową na 40
 zobowiązanie, pracowali na Fraktorach i korabujkach, węgla przy
 wialniach i na siarokosach. Śniadanie i głodno pracowaliśmy do obia-
 du, który podlegałoby dostawie na stojąco, poprzedzone przez „Briga-
 diera” i broniłoby sprawozdaniem do wialni i Fraktorów. Do szafasów
 wracaliśmy już w nocy. Mimo 17⁰⁰ godzinnego dnia pracy normy
 nie wyrobialiśmy. Skoszenie 18 ha, dziennie na węzłokratorach Frakto-
 rach było utopią. Wialnie co kilka minut ruszyły się i też walczyły,
 norma 4 tonu dziennie, za które miało nam płacić 5 rb. Powstała
 tylko norma. Stwierdziliśmy przewidzieliśmy 3 tonny więc starabialiśmy nie
 więcej jak 2 rb. dziennie, przy umniejszonej do 500 gr. za niewypełnienie
 normy ^{łokci} chleba. W zimie pracowaliśmy przy odsypywaniu śniegu
 od budynków socochoskich, Fraktorystki w warsztatach, zając obiektemi
 chlebowymi. W ciągu trzech miesięcy - od listopada do kwietnia nie wi-
 dzieliśmy chleba, żyły obrębami i smychem. ↑

Wzrosła nas. Stwierdzono, że walczyliśmy drogi im chleb, że nie umie-
 my pracować. Dzieci sowieckie spiewały za nami jakieś śpiewki
 z filmów propagandowych arty - polskich, baby walczyły, mężczyźni
 gnali do roboty.

Szpital miejscowy był dostawnie okupowany przez Soleców
 starano im się pomóc, jednak brak środków lewnicznych i odżywiania
 dawał się dostarczyć we snaki. Zanowili ona zmianę epidemii tyfusu,
 dypftery, szkarlatyny. Śmiertelność była olbrzymia: w ciągu I ej
 zimy zmarło przeszło 30 osób (Mania Sobrowolska - samarica wskutek
 braku opieki, odcierając 6 letniego chłopca, Browczyk Wiera, - wstawiła
 swoje dzieci, Janowa Jan, Mikuliczowa, Bierpińska, Dynus, Pociżak
 i inn. których nazwiska nie pamiętam.)

Jedynym podtrzymaniem były listy w postaci otrzymane od rodzic-

ny i znajomych. Na okres zimowy ^{zobowiązanie} i korespondencja przetrwała
się zupełnie. 1565

Suz przed podpisaniem umowy polsko-sowieckiej ^{namówienie} aresztowano i mego
ojca. Rewizja Arwolta od godz. 11^{ej} w nocy do 9^{ej} rano. bruzano
broni i bibuły. Najdrobniejsze swistki utnęły w kieszkach milicjanerów,
służąc potem, jako materiał dowodowy przy śledztwie. Miesiąc po
ogłoszeniu amnestii ojca oswoobodzono i wyjechalismy razem do Gawłodaru,
skąd ojciec w listopadzie, a my na wiosnę wyjechalismy do wojska.

M.P. 4. II. 42.

Jurij Grotkiński
Włosa Grotkińska